Cena 15 zł.

# ŚWIETLICA

dwutygodnik

Nr 7 (59) | dnia 1—30 kwietnia 1948 | Rok IV



# Jedność robotnicza

Święto pierwszego maja w roku bieżącym będzie manifestacją siły i jedności polskiej klasy robotniczej.

Dwie partie robotnicze PPR i PPS przeszły w nowy etap współpracy przed ostatecznym zjednoczeniem się obu partii w jedną partię robotniczą. Premier Cyrankiewicz, sekretarz generalny CKW PPS w swym przemówieniu na posiedzeniu Rady Stołecznej PPS stwierdził, że ruch robotniczy w Polsce znajduje się teraz „pomiędzy stacją jedności, a stacja całkowitego zjednoczenia".

Historia ruchu robotniczego uczy, że rozbicie klasy robotniczej idzie po linii interesu kapitalizmu i za jego sprawą.

Istnienie dwu partii marksistowskich tam, gdzie interes klasy robotniczej jest wspólny — jest faktem, który front ludowy osłabia. Polska Partia Socjalistyczna jak i inne socjaldemokratyczne partie Europy, w ciągu swego istnienia grupowała w swych szeregach działaczy o dwu obliczach, a to — prawicę i lewicę. Dlatego gdy w roku 1945 odrodzona PPS przystąpiła w jednolitym froncie z Polską Partią Robotniczą do budowy Polski Ludowej, przeprowadziła rewizję przeszłości PPS i wyraźnie odgrodziła się od prawicy, której przedstawiciele tacy, jak Ciołkosz, Kwapiński i Arciszewski odkryli zupełnie swe oblicze, gdy przystąpili do współpracy z tzw. rządem londyńskim, zdecydowanie reakcyjnym, wrogim klasie robotniczej. Wypadki, zaszłe w ostatnich latach w Europie świadczą o tym, że prawica socjaldemokracji przeszła jawnie na pozycje współpracy z kapitalizmem. (Blum we Francji, Saragat we Włoszech, Attlee i Bevin w Anglii). Obserwujemy teraz całkowitą polaryzację sił. Wszędzie następuje oczyszczanie z pozostałości prawicy szeregów lewicy socjalistycznej, która przechodzi w jednolitym froncie, do ścisłej współpracy z partią komunistyczną, co prowadzi w końcu do zjednoczenia się w jedną wspólną partię marksistowską, jak to ma miejsce na Węgrzech i Rumunii. Zbliżenie obu kierunków następuje na bazie wspólnej marksistowskiej ideologii.

Sytuacja w Polsce dojrzewa już do organicznego zjednoczenia się odrodzonej PPS z PPR. Byli tacy w szeregach PPS, dla których jednolity front z Polską Partią Robotniczą był tylko czasową taktyką. Ci jednolitofrontowi minimaliści nie staną się członkami zjednoczonej partii.

Utworzenie bowiem jednej robotniczej partii tylko wtedy jest uzasadnione i potrzebne, jeśli w rezultacie przyniesie wzmożenie siły klasy robotniczej, jeśli stanie się podstawą do dalszej zwycięskiej walki klasy robotniczej o socjalizm. Dlatego budowa jednej zjednoczonej partii musi być założona na jednolitym, trwałym, niechwiejnym fundamencie. Zrozumienie tej rzeczy bije ze słów premiera Cyrankiewicza, wynika ze słów wicepremiera Gomułki.

Sytuacja dojrzała do tego, by szeregi peperowców zlały się w jedno z szeregami pepesowców.

Okres obecny, to etap, wiodący ku temu celowi. To okres ostatecznego przygotowania obu partii do organicznej jedności.

W dniu 1 maja wszyscy robotnicy w Polsce zamanifestują swe przywiązanie do ideologii marksistowskiej i wyrażą wolę nieugiętego trwania w szeregach jednolitego frontu, wiodącego do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię polskiej klasy robotniczej.

# Cytaty z wypowiedzi

## Premiera Cyrankiewicza i Wicepremiera Wiesława-Gomułki na temat jedności robotniczej, które należy zastosować jako hasła 1-majowe w świetlicach

*Wchodzimy w nowy etap, w nowy okres, jasno i logicznie wynikający z okresu poprzedniego, okres przygotowania jedności klasy robotniczej, w warunkach, które do tego dojrzały i dojrzewają. (Cyrankiewicz).*

*

*Nie ma dwu idei socjalistycznych, jest tylko jeden socjalizm — marksistowski (Wiesław-Gomułka).*

*

*Zaistnienie dwóch partyj w ruchu robotniczym jest wyrazem nacisku burżuazji na proletariat (Wiesław-Gomułka).*

*

*Kto unika zbliżenia na bazie marksizmu, ten dąży do rozbicia jednolitego frontu (Wiesław-Gomułka).*

*

*Wielkim i najważniejszym zadaniem wszystkich świadomych PPS-owców będzie przygotowanie świadomie i rewolucyjnie zjednoczenia przez podnoszenie własnego poziomu ideologicznego i organizacyjnego oraz przez masową akcję uświadamiającą, jak również eliminowanie wszystkich czynników wrogich i szkodników wobec idei jednolitego frontu i idei jedności klasy robotniczej (Cyrankiewicz).*

*

*Wszystkie formy współdziałania określone w umowie muszą być w obecnym okresie zaktywizowane (Cyrankiewicz).*

*

*Utworzenie jednej partii robotniczej będzie największym zwycięstwem polskiego ruchu robotniczego, odniesionym we własnych szeregach na przestrzeni jego historii (Wiesław-Gomułka).*

*

*W świadomości każdego PPS-owca musi istnieć przekonanie, że zjednoczenie musi także w stosunku do jednolitego frontu nie tylko sumować, ale pomnażać siły klasy robotniczej (Cyrankiewicz).*

*Siła zjednoczonej partii robotniczej musi być większa od sumy sił, jaką dysponują dziś PPR i PPS razem wzięte (Wiesław-Gomułka)*

*Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej (Wiesław-Gomułka).*

# Koła historii nie biegną wtył

14 marca b. r., minął rok od chwili, gdy Truman w swym sławnym już wystąpieniu, domagał się pomocy dla Grecji i Turcji, gdy jawnie już ogłosił „krucjatę" przeciw wolności i postępowi — słowem, gdy działać zaczęła „doktryna Trumana".

Co przyniósł ze sobą ten rok?

Po pierwsze udowodnił on światu, że doktryna Trumana stała się szyldem kapitału, stała się ewangelią światoburczej i imperialistycznej polityki amerykańskiej. Rok tej doktryny przyniósł ze sobą zupełną zdradę ideałów, głoszonych przez Roosevelta, przyniósł ze sobą z jednej strony zepchnięcie polityki wewnętrznej USA z torów reform społecznych na tory wstecznictwa, walki kapitału z pracą, przekreślenie wszystkich zdobyczy społecznych amerykańskiego świata pracy (że wspomnę tylko ustawę antyrobotniczą Tafta-Hartleya), przyniósł zasadę dyskryminacji rasowej wobec Murzynów; z drugiej strony przyniósł rok trumanowski ostry atak na pokój świata i państwa demokratyczne, broniące tego pokoju. Polityka zewnętrzna USA w tym okresie przyczyniła się do wywołania w świecie fali obaw przed nową wojną atomową, podważyła autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych, doprowadziła do podziału świata na dwa bloki. Politykę zagraniczną USA dyktuje Forrestal — min. wojny, dyktuje Marshall — przedstawiciel wielkiego kapitału. Doktryna Trumana zrodziła plan Marshalla — cyniczny plan zakucia Europy w kajdany (pod maską pomocy gospodarczej), zrodziła ohydną zasadę przyjaznego tolerowania niemieckich podpalaczy świata.

Oto jest bilans jednego roku. W świetle tych bezspornych faktów łatwiej wytłumaczyć sobie możemy, co zaszło w ciągu kilku ostatnich tygodni w Europie — ale też łatwiej zrozumiemy jasne, pokojowe intencje tych państw, które nie dały — i nigdy nie dadzą narzucić sobie więzów niewoli.

Trzy ważne wydarzenia miały miejsce w „sferze wpływów" (czytaj: obszarze kolonialnym Stanów Zjednoczonych): 1) Zawarto w Brukseli układ o „unii zachodniej" 5 państw (W. Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg). W układzie tym zawartym na lat 50, nie mówi się ani słowa o niebezpieczeństwie agresji niemieckiej, znalazł się natomiast artykuł, mówiący o „groźbie dla pokoju, bez względu na teren, na którym groźba powstaje". Znaczy to, że pakt pięciu państw ma charakter wybitnie agresywny.

2) Na konferencję 16 państw marshallowskich w Paryżu zaproszono również i Niemców, a krwawy kat Hiszpanii Franco, czeka w kolejce na dopuszczenie go do grona „równouprawnionych demokratów". Depesze ostatnie przyniosły również wiadomość o dalszych krokach „zachodnich panów" w kierunku montowania Trizonii. Ręka Trumana błogosławi wysiłki Clava, Robertsona i Koeniga — wojskowych szefów 3 obszarów okupacyjnych Niemiec.

3) Amerykańskie okręty wojenne „czuwają" u wybrzeża Włoch nad czystością" walki wyborczej: B. sekretarz stanu, Byrnes, oświadczył z całym cynizmem, że gdyby w wyborach kwietniowych we Włoszech zwyciężyła lewica, Włochy zostaną pozbawione pomocy i będą uważane za „groźbę dla pokoju". Świat kapitału nie ukrywa już więc wcale swych zamiarów. Chciałby opatrzyć ręce włoskiego robotnika kajdankami, jak nałożył je robociarzom innych krajów.

Wybraliśmy te trzy punkty jako najbardziej charakterystyczne dla polityki USA, polityki, wypływającej z doktryny Trumana Świat imperialistyczny, ogarnięty szalonym strachem przed gniewem i siłą mas ludowych, prowadzi „zimną wojnę" w chęci sterroryzowania ludzi wolnych.

Ale jakże inna jest odpowiedź krajów postępu! W chwili, gdy przybrała fala gróźb i wściekłych ataków przeciw ZSRR i demokracjom ludowym, Związek Radziecki najspokojniej w świecie przeprowadza... dalszą demobilizację sił zbrojnych. Dwa roczniki wrócą do życia cywilnego. Pierwsze pociągi ze zdemobilizowanymi przybyły już do rodzinnych miast b. żołnierzy. Oto godna, spokojna odpowiedź rządu, którego głównym i podstawowym dążeniem jest — pokój. Jakże różni się ta siła i pewność od bezsiły i histerii państw zachodnich! Politycy radzieccy są czujni i przezorni — i jeżeli zdecydowali się na dalszą demobilizację, to oznacza ona — pewność, iż wojny nie będzie.

Nie będzie, gdyż wobec udu bezsilni są podżegacze. Nie będzie, gdyż pracujący całego świata chcą pokoju. Dalszym krokiem do utrzymania pokoju były ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji, gdzie bezapelacyjnie zwyciężył lud: były ostatnio zawarte traktaty przyjaźni między krajami demokratycznymi.

Klasa robotnicza Polski stoi mocno i zdecydowanie w szeregach tych, którzy do trwałego pokoju dążą. I rozumie, że tylko zjednoczona przełamie trudności i ojczyźnie swej zapewni szczęśliwą przyszłość.

L. Cg.

## „Służba Polsce"



Fot. WAF

*Pułk. E. Braniewski — komendant główny Org. „Służba Polsce".*

**Powołana do życia ustawą Sejmu z dnia 26 lutego 1948 r. Powszechna Organizacja „Służby Polsce" grupuje już dzisiaj w swych szeregach poważne zastępy młodzieży od lat 16—21.**

**Dzięki tej organizacji młodzież włączyła się w szeroki nurt ogólnonarodowego procesu odbudowy. „Służba Polsce" ułatwi i pomoże młodzieży wybór zawodu. W operacyjnych brygadach, które będą bojowymi oddziałami młodzieży polskiej na froncie odbudowy — weźmie młodzież udział w robotach przy odwadnianiu Żuław, budowie arterii Wschód—Zachód w Warszawie, w budownictwie mieszkaniowym na Górnym Śląsku oraz przemysłowym na Dolnym przy regulacji Wisły i odbudowie portu szczecińskiego. Przy tej pracy pozna się z sobą młodzież z różnych warstw społecznych i z różnych środowisk. Nie mniej pilną i ważną sprawą jest zagadnienie odbudowy gospodarczej kraju, jest kwestia podniesienia zdrowotności i tężyzny fizycznej młodego pokolenia.**

**Również systematyczne uprawianie sportu i stała opieka lekarska, staną się dzięki „Służbie Polsce" dorobkiem całej młodzieży. Dzięki powszechnemu obowiązkowi przysposobienia wojskowego miliony młodych ludzi, nie odrywając się od swojej stałej pracy zawodowej i od nauki, pozna sztukę wojskową. Organizacja „Służba Polsce" przygotowuje więc młodzież do zawodu, przysposabia do obrony kraju, podnosi zdrowie i daje pełne wychowanie obywatelskie.**

# Ameryka Północna „demobilizuje" armię... ...i „nagradza" weteranów wojny





## Z prasy amerykańsko-polskiej

**NIC LEPSZEGO. — Charles J. Henn jr (na lewo) z Baltimore, Md., który ostatnio został ojcem czworaczków, ma nielada problem do rozwiązania: jak utrzymać tak nagle wzrosłą rodzinę. Zaproponowano mu, by wstąpił do armii i podpułkownik John Shettle (na prawo) ze stacji rekrutacyjnej przedstawia mu obliczenia, wskazujące, że, gdy wstąpi do armii, jego miesięczna pensja wynosić będzie 363,75 dolarów.**

**Czy można szukać czegoś lepszego?**

**BEZDOMNI. — Nie mogąc znaleźć mieszkania dla siebie i swej córeczki p. Barbara Mc Glynn, lat 19, z Los Angeles, Cal., zamierzała popełnić samobójstwo. Nawet z taniego hotelu, gdzie mieszkała z mężem, ostatnio ich wyrzucono, gdy przyszło dziecko. Mąż jej jest byłym spadochroniarzem armii, lecz to nic nie znaczy wobec braku mieszkań dla naszych weteranów.**

**A tyle im naobiecywano...**

# LITERATURA i SZTUKA

*STANISŁAW JEŻYK*

## Rewolucyjne pieśni

Ludzie walczący o słuszną sprawę potrafią w ciężkich dniach walki obyć się bez wielu do życia potrzebnych rzeczy, mogą iść w bój głodni czy źle ubrani — lecz nie można wyobrazić sobie, by w bój iść mogli bez pieśni. Każdy okres walk o wolność mas pracujących pozostawił w wielu krajach żywe świadectwo w postaci pieśni rewolucyjnych. Pieśń powstałą w jednym kraju przenosił nurt rewolucyjny do krajów innych. Stawała się własnością proletariatu całego świata.

Tu nasuwa się przede wszystkim na myśl najpopularniejszy na świecie hymn robotniczy, przełożona na wszystkie języki **„Międzynarodówka"**, napisana przez francuskiego rewolucjonistę **Eugeniusza Pottier'a** w roku 1871 w Paryżu, w dniach największego terroru po upadku Komuny Paryskiej. W polskim przekładzie pieśń ta zaczyna się tak:

**Wyklęty, powstań ludu ziemi!**
**Powstańcie, których dręczy głód!**
**Myśl nowa blaski promiennymi**
**Dziś wiedzie nas na bój, na trud.**
**Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata!**
**Przed ciosem niechaj tyran drży.**
**Ruszymy z posad bryłę świata,**
**Dziś niczym — jutro wszystkim my!**

I któż nie zna tego przepojonego pewnością zwycięstwa refrenu, zamykającego każdą strofę „Międzynarodówki":

**Bój to będzie ostatni,**
**Krwawy skończy się trud,**
**Gdy związek nasz bratni**
**Ogarnie ludzki ród.**

Początek strofy następnej określa jasno wolę mas pracujących jako najistotniejsze i jedyne źródło wszelkiego ustawodawstwa:

**Nie nam wyglądać zmiłowania**
**Z wyroków bożych, z pańskich praw;**
**Z własnego prawa bierz nadania**
**I z własnej woli sam się zbaw!**

Najstarszą z pieśni zachowanych do dziś przez proletariat polski jest utwór **Gustawa Ehrenberga**, śpiewany przez masy ludowe po upadku powstania listopadowego 1830/31. Słowa goryczy i potępienia rzuca lud pod adresem tych, co zmarnowali piękną szansę powstania listopadowego, w którym z punktu widzenia wojskowego zwycięstwo było możliwe, jeśli by tylko władza najwyższa i dowództwo armii powstańczej opierało się o współpracę z masami ludowymi. Przywódcy powstania byli bowiem ludźmi, którzy w przeważającej swej większości nie mieli nic wspólnego z postępowymi podówczas ruchami społecznymi i którzy zryw. rewolu-

cyjny zdusili w wirze osobistych, ambicjonalnych rozgrywek.

**Gdy naród do boju wystąpił z orężem,**
**Panowie o czynszach radzili,**
**Gdy naród zawołał: umrzem lub zwyciężym!**
**Panowie w stolicy bawili.**

**O cześć wam, panowie magnaci.**
**Za naszą niewolę, kajdany;**
**O cześć wam, książęta, hrabiowie prałaci,**
**Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.**

W końcowych strofach pieśni znajdujemy zwroty, świadczące o ogromie rozpaczy tych, których krew poszła na marne wskutek niedołęstwa i złej woli tzw. klas przodujących:

**Lecz kiedy wybije ostatnia godzina powstania,**
**Magnatom lud ucztę zgotuje,**
**Muzykę piekielną zaprosi do grania,**
**A szlachta niech wtedy tańcuje...**

Tak więc równolegle do walki wyzwoleńczej narodu rozpoczęła się walka o pełne równouprawnienie mas pracujących w Polsce. Przeciw tym wysiłkom ludu stali z jednej strony zaborcy — z drugiej: rodzimi posiadacze ziemscy i fabrykanci. Lecz mimo ucisk i nędzę, masy ludowe nie ustępowały z pola, i gdy w drugiej połowie wieku dziewiętnastego poczęły się we wszystkich krajach Europy zawiązywać organizacje robotnicze oparte o ideologię marksistowską, ideologię socjalizmu — polskie masy ludowe przyłączyły się do tych ruchów. W roku 1882 powstaje „Socjalno-Rewolucyjna Partia Proletariat", która przeszła do historii pod nazwą „Pierwszy Proletariat". Wtedy właśnie narodził się nasz socjalistyczny ruch robotniczy.

Jednym z głównych przywódców tego ruchu był — więziony potem aż do śmierci przez carat — **Ludwik Waryński**, autor jednej z najpopularniejszych od dziesiątków lat w Polsce pieśni rewolucyjnej pt.: **„Mazur kajdaniarski"**. Oto niektóre strofy tej pieśni:

**Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni**
**To mazur ochoczy,**
**Od tej nuty serce rośnie**
**I śmieją się oczy.**
— — — — — — — — —
**Nasi pomszczą jak należy**
**Śmierć zmarłego brata,**
**I na grób mu zamiast wieńca**
**Rzucą głowę kata.**
— — — — — — — — —
**A gdy tańca czas nadejdzie,**
**Nasze kazamaty**
**Wam wybiją takt mazura**
**Łańcuchem o kraty.**
— — — — — — — — —
**I po kraju dźwiek przeleci**
**Jako marsz parady,**
**W takt mazura pójdzie raźno**
**Lud na barykady.**

Drugim, obok „Międzynarodówki" naczelnym hymnem robotniczym w Polsce stał się **„Czerwony Sztandar"** napisany przez **Bolesława Czerwieńskiego.** Słowa hymnu są dziś dokumentem twardej walki proletariatu z uciskiem społecznym.

**Krew naszą długo leją katy,**
**Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,**
**Nadejdzie jednak dzień zapłaty,**
**Sędziami wówczas będziem my!**

**Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew!**
**Nasz sztandar płynie ponad trony,**
**Niesie on zemsty grom, ludu gniew,**
**Przyszłości rzucając siew.**
**A kolor jego jest czerwony,**
**Bo na nim robotników krew!**

Przez długie lata słowa pieśni mówiły o tym, co dziś wolnym już wzrokiem oglądamy na naszej ziemi:

**Porządek stary już się wali,**
**Żywotem dla nas jego zgon,**
**Będziemy wspólnie pracowali,**
**I wspólny będzie pracy plon!**

Brak miejsca nie pozwala na przytaczanie fragmentów wielu pieśni robotniczych bezimiennych po większej części autorów. Wymieńmy je jednak choćby tylko z tytułów: **„Marsylianka robotnicza"**, **„Na barykady"**, **„Warszawianka 1905"** (F. Mirandoli), **„Marsz socjalistów"**, **„Hymn Pierwszomajowy"** i wiele, wiele innych. Ważność robotniczego święta podkreślają też słowa **„Marsza majowego"**:

**W zieloność i kwiaty wiosenne ubrany**
**Zawitał dzień pierwszy majowy,**
**I naraz na obu półkulach światowych**
**Zahuczał ocean ludowy:**

**Dziś nikt nas do pracy nie zmusi,**
**Bo dzień ten przez lud jest obrany,**
**By poczuł, by poznał swą godność człowieczą**
**By zerwał, by skruszył kajdany.**

W „Hymnie rewolucyjnym" napisanym przez jednego z przywódców w czasie „Wiosny Ludów" i powstania roku 1863, wybitnego działacza demokratycznego **Ludwika Mierosławskiego** — spotykamy silne akcenty międzynarodowego braterstwa:

**Tych co Sekwany kosztują wód,**
**I tych, co Wisły zalegli brzeg,**
**I ten z nad Newy nieszczęsny lud**
**Niechaj dwudziesty zjednoczy wiek...**

I dalej:

**A gdy ciemięzców zetrzemy ślad,**
**Tyranom zgubny zadamy cios,**
**W jedną rodzinę zamienimy świat**
**I szczęsny ludom zgotujem los.**
**Wówczas spoczniemy i złożym broń,**
**Wolności, pokoju użyjem wraz!**
**We krwi zbroczoną obmyjem dłoń,**
**Wykrzykniem: Precz z tronem na wieczny czas!**

Motywy, które wywodzą się z „Międzynarodówki" przeniknęły — jak widzimy — do wszystkich niemal pieśni rewolucyjnych. Są one bowiem wykładnikiem najistotniejszych pragnień mas pracujących świata, by ziemia była ojczyzną wszystkich ludzi, a nie tylko klas uprzywilejowanych.

*(Dokończenie na str. 102)*

ADAM WŁODEK

## Z czoła marszu

*1. MELDUNEK*

*Towarzysze — pozwólcie — wystąpię z szeregu:*
*echo kroków odmierzę. I kładąc tę miarę*
*dalszej drodze — przywołam dzień wytchnienia Hymnu;*
*(w pierwszym Ziemi uśmiechu ostatni ścichnie bój...)*

*Towarzysze — pozwólcie — wystąpię z szeregu*
*z czoła marszu odgarnę odpryski czasu, co mija.*

*2. KOKARDA*

*Z ulicznym fotografem człowiek w skórze niedźwiedzia;*
*skórze niedźwiedzia wpięli odświętną kokardę w ucho.*
*Wygięta jak bzu gałąź panna najpiękniejsza —*
*człowiek w skórze niedźwiedzia wabi ją mocnym ruchem.*
*Lecz nie ujrzymy zdjęcia panny najpiękniejszej,*
*przeszkadza jej przy wejściu na kliszę czerwona kokarda.*

*Ależ gnij się pachnąco panno najpiękniejsza,*
*utrwalaj kaprys swobodnie — kolor na zdjęcie nie wbiegnie!*
*Ta barwa chętniej żyje tam, gdzie bez trzasku kodaków,*
*w trzasku salw — jak dzień pracy — ludzka upływa krew.*

*3. OJCZYZNA ŚWIATA*

*Przechodzień, co obwód w pasie ma szerszy niż krąg myśli,*
*tylko znaczkiem majowym wpięty jest w naszą spólnotę.*
*Patrzcie: skrył się za znaczkiem! I ciężkim wzrokiem chce spaść*
*na nasze wzywające ojczyznę świata sztandary.*
*Towarzysze z Hiszpanii, Grecji, Chin, z całej Ziemi —*
*patrzcie: obwodem w pasie chce mierzyć każdy południk!*

*4. JESZCZE REFREN*

*Towarzysze — pozwólcie — wystąpię z szeregu:*
*z czoła marszu odgarniam odpryski czasu, co mija.*

*Kraków, 1 maja 1947*

W myśl tych pragnień pisał też w okresie międzywojennym swoją **„Pieśń młodzieży"** zamordowany w Warszawie przez hitlerowców proletariacki poeta **Edward Szymański:**

**Zgnieciemy, co w drodze do celu**
**nam stanie,**
**i sił nam nie zbraknie, by zawsze**
**iść wprzód,**
**aż ziemia się cała uśmiechnie, a na**
**niej**
**gdy radość i miłość i wolność nastanie**
**po stokroć opłaci się trud.**

Wszystkie pieśni rewolucyjne cechuje zwięzłość i prostota, konieczna w tego rodzaju utworach. Większość z tych pieśni to dokument walk z uciskiem klasowym walk, które lud polski ma już poza sobą. Powstają i powstawać będą pieśni nowe, oddające w pełni ducha nowego, wolnego czasu. Lecz słowa starych hymnów przypominać winny cenę, jaką zapłacić trzeba było za wolność i równość społeczną.

Nie we wszystkich jeszcze krajach wyzwolił się lud spod ucisku wielkokapitalistycznych posiadaczy. I tak np. w Hiszpanii, Grecji, Francji, Włoszech, w Chinach, Palestynie Indonezji, w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — czy to w formie zbrojnego oporu przeciw imperialistycznej ingerencji czy też w formie demonstracyj i strajków, wymierzonych w działalność rodzimych wyzyskiwaczy, — wszędzie występuje zorganizowany proletariat w obronie swych słusznych praw do prawdziwie ludzkich warunków życia. I o ich to walce mówią słowa śpiewanego przez lud całego świata hymnu, słowa, które przytoczmy jeszcze raz na zakończenie:

**Bój to będzie ostatni,**
**Krwawy skończy się trud,**
**Gdy związek nasz bratni**
**Ogarnie ludzi ród.**

**Stanisław Jeżyk**

*WŁADYSŁAW BRONIEWSKI*

# „Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego"

*Jeżeli nie lękasz się pieśni*
*stłumionej, złowrogiej i głuchej,*
*gdy serce masz męża i jeśli*
*pieśń kochasz swobodną — posłuchaj.*

*Szeroka, szeroka jest ziemia,*
*gdy myślą ogarnąć ją lotną,*
*szeroko po ziemi więzienia,*
*głęboka w więzieniu samotność.*

*Już dziąsła przeżarte szkorbutem,*
*już nogi spuchnięte i martwe,*
*już koniec, już płuca wyplute —*
*lecz palą się oczy otwarte.*

*Poranek marcowy. Jak cicho*
*Jak dziwna się jasność otwiera.*
*I tylko tak ciężko oddychać,*
*i tylko tak trudno umierać.*

*Posępny jak mur Schlüsselburga,*
*głęboki jak dno owej ciszy,*
*zza krat z więziennego podwórka*
*dobiega go śpiew towarzyszy.*

*I słucha Waryński, lecz nie wie,*
*że cienie się w celi zbierają,*
*powtarza jak niegdyś w Genewie:*
*— Kochani... ja muszę do kraju...*

*Do Łodzi, Zagłębia, Warszawy*
*powrócę zawzięty, uparty...*
*ja muszę.. do kraju, do sprawy,*
*do mas, do roboty, do partii...*

*Ja muszę... — I śpiew się urywa,*
*i myśli urywa się pasmo.*
*Ta twarz już woskowa, nieżywa.*
*Lecz oczy otwarte nie gasną.*

*Gdzieś w górze krzykliwy i czarny*
*rój ptactwa rozsypał się w szereg,*
*jak czcionki w podziemnej drukarni,*
*gdy nocą składali we czterech...*

*Fabryka Lilpopa... róg Złotej...*
*Żórawia... adresy się mylą...*
*Robota... tak, wiele roboty...*
*i jeszcze — dziesiąty pawilon...*

*Ach, płuca wyplute nie bolą,*
*śmierć w szparę judasza zaziera,*
*z ogromną tęsknotą i wolą*
*tak trudno lat siedem umierać.*

*Wypalą się oczy do końca,*
*a kiedy zabraknie płomienia,*
*niech myśl, ta pochodnia płonąca,*
*podpali kamienie więzienia!*

*Raz jeszcze się dźwignął na boku.*
*— Ja muszę... tam na mnie czekają...*
*I upadł w ostatnim krwotoku,*
*i skonał. I wrócił do kraju.*



*Ludwik Waryński*

**KALENDARZYK WAŻNIEJSZYCH DAT:**

**1. V. 1889.** Uchwalenie Międzynarodowego Święta Pracy.

**2. V. 1921.** Trzecie powstanie śląskie.

**3. V. 1791.** Uchwalenie Konstytucji 3. Maja.

**5. V. 1818.** Urodził się Karol Marks.

**5. V. 1819.** Urodził się Stanisław Moniuszko.

**7. V. 1794.** Ogłoszenie uniwersału Połanieckiego.

**9. V. 1945.** Dzień Zwycięstwa nad Niemcami.

**14. V. 1943.** Związek Patriotów Polskich tworzy w ZSRR I. Dywizję im. T. Kościuszki.

**15. V. 1942.** Wymarsz w pole I. oddziału Gwardii Ludowej.

**18. V. 1910** Zgon Elizy Orzeszkowej.

**18. V. 1944.** Zdobycie Monte Cassino.

**23. V. 1871.** Śmierć Jarosława Dąbrowskiego Dowódcy Komuny Paryskiej.

**24. V. 1543.** Zgon Mikołaja Kopernika, genialnego astronoma polskiego.

**26. V.** Dzień Matki.

**28. V. 1940.** Bitwa o Narvik (Norwegia.

**29. V. 1861.** Zgon Joachima Lelewela.

**21. V. 1943.** Akcja GL w Łodzi na skład broni.

*ST. RYSZARD DOBROWOLSKI*

## Gniew

**Wiem, że serca macie gołębie,**
**Wiem, że miłość wam z serc się**
**przelewa,**
**— Ale krzywda gniewem nabrzmiewa,**
**— Ale gniew się wam w piersiach**
**kłębi.**

**Z twardej pracy, z krwawego potu**
**Świat się dźwiga robotą waszą,**
**— A gniew huczy łomotem młotów,**
**— A gniew warczy turkotem maszyn.**

**Aż się wściekniel**
**palącym batem**
**Do krwi smagać będzie —**
**wywracać!**
**Zatriumfuje nad światem**
**Szara codzienna praca**

## Od Redakcji

**Z powodu przeniesienia redakcji do Warszawy (ul. Rakowiecka 4) następny numer ukaże się w zwiększonej objętości dnia 1-go maja 1948 r.**

# INSCENIZACJE — TAŃCE — PIOSENKI

*WŁADYSŁAW BRONIEWSKI*

# PROLETARIAT

*Scena siódma.*

*DRUKARNIA.*

*Pokój kawalerski. Dwoje drzwi. Okna szczelnie zamknięte. Łóżko, trochę mebli. Na środku pokoju prowizoryczny warsztat drukarski, obok sterty odbitek, które odkłada pracujący wałkiem. Dość ciemna, wisząca lampa z blaszanym abażurem. Od warsztatu do drzwi na prawo ciągną się jakieś sznury. PACANOWSKI składa przy warsztacie. WYGANOWSKI i ZAGÓRSKI bez marynarek pracują wałkiem. Wyganowski jest gospodarzem lokalu — krępy, jowialny, przeciąga z litewska, lat 25. Pacanowski — lat 20; typ semicki, chudy, mówi ze skłonnością do deklamatorskiego patosu. Zagórski — lat 24.*

*Za drzwiami na prawo słychać pukanie: — jedno — dwa — jedno puknięcie. Otwiera Wyganowski. Wchodzą DĘBSKI i KON. Dębski barczysty, energiczny, mówi tonem zdecydowanym, znamionującym wielkie opanowanie, lat 25. Kon — lat 19; czupryna, binokle. Obaj ubrani czarno, w czarnych krawatach.*

WYGANOWSKI: Ot, i Olek z Fisem. Ostrożnie, ostrożnie, bo się potkniecie o sznury! Teraz robota pójdzie aż miło!

DĘBSKI: Witajcie! Co słychać? Macie tu prezent: babkę wielkanocną. *(Stawia na warsztacie ciężki przedmiot, przypominający kształtem babkę).*

WYGANOWSKI: Babka? Ot tobie masz! Dawać, dawać! My z Agatonem trzy dni już świata bożego nie widziawszy... Nie zaszkodzi coś wsunąć.

DĘBSKI: No, tem się nie pożywicie, ale na pewno wam przypadnie do gustu *(co mówiąc, rozwija paczkę i wysypuje na stół czcionki).* Macie! Świeży transport od Czarnego. Przedmiot niezmiernego zdziwienia pewnej pani, potrąconej niechcący tą „babką" na Placu Zielonym, no i towarzysza Fisa. *(Zmieniając ton).* Słuchajcie, Stożek, muszę wam zwrócić uwagę, że podstawą wszelkiej konspiracji jest niezadawanie niepotrzebnych pytań. Skoro widzieliście, że idziemy pracować w drukarni, powinniście byli spełnić wszystkie moje wskazówki i niczemu się nie dziwić.

KON: No tak, proszę was, ale w pierwszej chwili byłem po prostu oburzony, że mi każecie tańczyć i sami tańczycie, podczas gdy...

DĘBSKI: Teraz już rozumiecie na co nam są potrzebne tańce w tym mieszkaniu? Wałek drukarski to narzędzie dość hałaśliwe... Przytem pokój Janka wynajęty jest jako kawalerka i nawet stróż nie wie, że łączy się z tym mieszkaniem. Warsztat w razie potrzeby wciąga się sznurem do tamtego pokoju. No, ale do roboty. Umiecie składać?

KON: Nie.

DĘBSKI: To się nauczycie. *(Podchodzą do warsztatu).* Weźcie winkielak o tak, w lewą rękę *(pokazuje),* a prawą składajcie. Tu macie czcionki, przypatrzcie się układowi alfabetu. Jak uskładacie kilka wierszy, zsuńcie je tutaj, tylko uważajcie, żeby się nie rozsypały. *(Pracują).*

PACANOWSKI: Zabrakło litery b.

DĘBSKI: Pewnoście ją z d splątali?

PACANOWSKI: Nie. Co robić?

DĘBSKI: Walcie tymczasem d, w korekcie się poprawi.

KON *(do Pacanowskiego):* Pomożesz mi, Stasiu, jak nie będę czego umiał?

PACANOWSKI: Ba, ja też nie mam wiele doświadczenia. Niedawno przy wiązaniu cała szpalta mi się rozsypała, trzeba było wszystko od nowa składać. *(Pracują chwilę w milczeniu. W tej ciszy słychać przytłumione dźwięki muzyki i odgłosy tańca. Wałek upada i robi hałas).*

DĘBSKI: Uważajcie do licha! Kto tam mieszka na dole?

WYGANOWSKI: Głupstwo! Pomyślą, że to ktoś wyciął hołubca. Tam mieszka jakaś stara emerytka z wnuczką, o tej porze na pewno już obie śpią.

DĘBSKI: Musimy zachować najdalej idące środki ostrożności. Szpicle i żandarmi coraz bardziej depczą nam po piętach, w organizacji są szpiedzy. A pamiętajcie, że najłatwiej wsypać się na głupstwie, jak Ludwik z paczką korekty...

WYGANOWSKI: Ludwik!... Słuchajcie, niech wezmą mnie, was, stu innych, tylko żeby on był wolny! Nikt go nie zastąpi. To był wódz! Dusza, serce, mózg organizacji! I zabrali go nam, psia krew, zabrali...

DĘBSKI: Nie trzeba upadać na duchu. Waryńskiego, Dulębę zabrali, to prawda, ale przecież robota idzie, organizacja się rozwija. Nakryli nam drukarnię, transport na granicy, a my im jednak pokażemy ten piąty numer „Proletariatu". Do góry uszy. Janku!

*(Dokończenie na str. 104)*

# ILUSTROWANA KRONIKA KULTURALNA

## Film o Oświęcimiu

**Doskonałym osiągnięciem polskiej produkcji filmowej jest film pt. „Ostatni Etap", odtwarzający gehennę więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu**



*Barbara Fijecka i Maria Winogradowa w scenie z filmu „Ostatni Etap"*

**Wanda Jakubowska autorka scenariusza i reżyserka filmu wywiązała się świetnie z bardzo trudnego zadania**



*Egzekucja*

**W filmie biorą udział artystki zagraniczne, odtwarzające role Francuzek, Rosjanek i inne. Aktorzy grają z pasją. Odtwarzają przecież własny ból po stracie bliskich i własną nienawiść do oprawców.**



*Transport przybył*

**Widz wychodzi po obejrzeniu filmu z wiarą w człowieka i sprawiedliwość społeczną, ponieważ film jest nie tylko hołdem dla zmarłych, lecz także pokazując godną postawę więźniów, nie apoteozuje męczeństwa, lecz walkę.**

WYGANOWSKI: Nigdy ja ich w dół nie opuszczam. Tylko złość, tylko zawziętość bierze, kiedy pomyśleć, że taki człowiek już bezsilny. Nie wyjdzie on prędko z X-go pawilonu...

*(Słychać umówione pukanie do drzwi na prawo. Wyganowski otwiera. Wchodzą: KUNICKI, średniego wzrostu, włosy farbowane na rude, energiczny, zapalczywy, lat 24; JANOWICZ, chudy brunet, niski, w okularach, mówi z akcentem głębokiego przekonania, lat 26; MAŃKOWSKI, robotnik, energiczny, zuchowaty, lat 23).*

DĘBSKI: Czarny!

KUNICKI: Już nie czarny, ale Rudy Grzegorz. No, jak się wam podoba moja koafiura? Już w Paryżu się tak przefarbowałem, bo i tam mi nie dawali spokoju. Co słychać?

DĘBSKI: Kończymy składać dwie ostatnie kolumny. Reszta odbija się.

KUNICKI: Kiedy numer będzie gotowy?

DĘBSKI: Jutro.

KUNICKI: Dobrze. Transportem sam się zajmę. Róbcie dalej. Tylko ze Stożkiem mam do pogadania. *(Odchodzi na bok z Konem).* Przychodzili po was?

KON: Tak, dziś po południu. Nie wiem, jak mam postąpić?

KUNICKI: Otóż to. Właśnie mówiliśmy o tym z Konradem. *(Zbliża się Janowicz)* i doszliśmy do przekonania, że to nic poważnego. Nic o was nie wiedzą, nie mają żadnych poszlak. Wszystko to najprawdopodobniej z powodu waszej siostry albo Hilperna. Potrzymają was tydzień i puszczą.

KON: Ja też tak myślałem.

KUNICKI: Tak, a jeżeli potrzymają was w X-tym pawilonie, będzie można nawiązać ściślejszy kontakt z naszymi.

KON: No więc po prostu dam się wziąć.

JANOWICZ: Czy oczyściliście już mieszkanie?

KON: Naturalnie.

JANOWICZ: To nie macie się czego obawiać. Przejście na nielegalną stopę obudziłoby tym większe podejrzenie. A legalność w naszych warunkach to bardzo wiele.

KUNICKI: Tak. Sprawa załatwiona. Wracajcie do roboty. *(Kon wraca do warsztatu. Mańkowski ogląda odbitki).*

MAŃKOWSKI: Widzicie, w tym feler, że niedobrze położony. Tu, w środku, wychodzi blado. Oj, majstry, majstry!..

WYGANOWSKI: No to pokaż, naucz, a nie urągaj, bo to nie „Tygodnik Ilustrowany". *(Mańkowski majstruje przy prasie. Kunicki w zamyśleniu przechadza się po pokoju.*

JANOWICZ: Co ci jest?

KUNICKI *(Ocknąwszy się):* Nic, nerwy. Trzeba się ich zupełnie wyzbyć w naszym życiu, a to trudno przychodzi.

JANOWICZ: Czy zdarzyło ci się coś złego?

KUNICKI: Nie... Spotkałem matkę. Słuchaj, ona mnie bardzo kocha i nie widzieliśmy się już ze cztery lata, od czasu jak przystąpiłem do „Narodnej Woli". Wie, w jakim jestem niebezpieczeństwie och, wie o mnie prawie wszystko. Dałem jej słowo, że wyjadę za granicę, że się nie będę narażał... Dziś wieczorem spotkałem ją w Saskim Ogrodzie. Wyobraź sobie jej zdumienie i rozpacz! Osunęła się na ławkę i zemdlała. Ja zniknąłem w tłumie i tylko obserwowałem z daleka, jak cucili ją obcy ludzie...

JANOWICZ: Gnębi cię to?

KUNICKI: Tak. Wiele bym dał, żeby mogła być o mnie spokojna. *(Chwila milczenia).*

JANOWICZ: Co słychać w Pitrze?

KUNICKI: Teraz już dobrze. Diegajewa wywiozłem za granicę. Ale o tym potem. Muszę zapytać o coś Pacanowskiego. *(Do Pacanowskiego).* Byliście w Zgierzu?

PACANOWSKI *(podchodzi):* Byłem.

KUNICKI: Kiedy?

PACANOWSKI: Trzy dni temu, we środę.

KUNICKI: Cóż Sremski?

PACANOWSKI: Franciszek Helszer go pilnuje. Tydzień temu dopadł go ze sztyletem, ale nie udało się. W zgierskiej organizacji powstały z tego powodu głupie plotki, że Helszer przepił cztery i pół rubla, które mu wręczyłem na koszta związane z zamachem.

KUNICKI: Helszer nie wyjeżdża nigdzie ze Zgierza?

PACANOWSKI: Nie.

KUNICKI: Dobrze... *(Namyśla się).* W przyszłym tygodniu pojedziecie do Zgierza. W Łodzi najlepiej idźcie piechotą. Decyzję K. C. zakomunikuję wam. Wracajcie do roboty.

*KUNICKI i JANOWICZ zaczynają segregować czcionki przyniesione przez Dębskiego.*

DĘBSKI: Opowiedzno, Stachu, jak ci się udało z Diegajewym

KUBICKI: Ano cóż... Znalazłem go w Dźwińsku, w pociągu petersburskim, jak było umówione. Opatuliłem go zaraz kołdrami i poduszkami, jak chorego. W drodze, oczywiście, trzymałem cały czas rękę na rewolwerze. W Wilnie nocowaliśmy i tam, w hotelu, ten świntuch całkiem się przede mną rozkleił: płakał, powoływał się na dawną przyjaźń, spowiadał się z całego swojego życia. A na rogach, na dworcu, wszędzie już były rozklejone listy gończe z fotografią Diegajewa, obiecujące 10.000 rubli za ujęcie zabójcy Sudiejkina. No, sprawiłem go jakoś zagranicą.

DĘBSKI: Można ci tego powinszować. Podobno on w Petersburgu specjalnie na ciebie dybał?

KUNICKI: A jakże. Kilka razy proponował mi to urządzenie drukarni, to laboratorium dynamitu — i nic mu się nie udało. Aresztować mnie nie chciał, bo samby się zdemaskował.

ZAGÓRSKI: Ja już wtedy zaczynałem go podejrzewać. Jego, takiego konspiratora, spotkałem kiedyś w teatrze z rodziną!

JANOWICZ: No, i ta jego ucieczka z pociągu też była podejrzana. Naturalnie, Sudiejkin mu ją zorganizował.

KUNICKI: Tak, wszystko Sudiejkin. Ach, mówię wam, nie wyliczyłbym tego wszystkiego, co jemu i Diegajewowi zawdzięcza „Narodna Wola"! Oczyszczenie południa Rosji, udaremnione zamachy, prowokatorzy, zdrajcy... Umiał on ludzi kupować, albo łamać.

JANOWICZ: Słabych.

KON: I podłych.

KUNICKI: Nie tylko, nie tylko... Chytry to był człowiek. Potrafił zatruć prawie całą rosyjską organizację. A jednak nie całą! Bo dziś Rosja podziemna to już nie spisek, nie grupka rewolucjonistów, ale masy ludowe, siła tajemnicza i groźna...

JANOWICZ: Siła jeszcze uśpiona.

KUNICKI: Rozbudzą ją. I my będziemy wśród tych, co budzą. Wspólna jest nasza sprawa, wspólny wróg. Dowiecie się niedługo o umowie, którą Centralny Komitet „Proletariatu" zawarł z „Narodową Wolą". Odtąd obie organizacje działają w ścisłym porozumieniu.

WYGANOWSKI *podbiega do drzwi na lewo, nadsłuchuje. Psst! psst! Wszyscy przerywają pracę, nadsłuchują. Słychać na schodach ciężkie kroki, jakiś brzęk.*

KUNICKI *szeptem:* Drukarnię za drzwi *(Wyganowski, Zagórski i Mańkowski wciągają sznurami warsztat do pokoju na prawo. Inni przenoszą zadrukowane arkusze, wałek. Ale nie zdążą przenieść wszystkiego. Pacanowski pobladł, przerażony, opiera się o ścianę):* Dobyć broni! Nie damy się żywcem! *(Wyciągają rewolwery. Mańkowski staje przy drzwiach ze sztyletem. Tupot na schodach słychać coraz bliżej).*

MAŃKOWSKI *(szeptem):* Damy im wejść, potem rzucimy się na nich spode drzwi. Podejdźcie tutaj. *(Wszyscy oprócz Pacanowskiego podchodzą).* Te, poeta, prędzej!

*Chwila naprężonego oczekiwania. Kroki zatrzymują się przed drzwiami.*

*1 Głos za drzwiami.* Psia krew, cholera! To jedenasty, nie siedemnasty. Nie te schody...

*2 Głos za drzwiami.* A pocoś stróża nie spytał? taszcz tera fortepian drugi raz na czwarte piętro...

*1 Głos za drzwiami.* A cholera jeich wiedziała... Podawaj od przodka... *Głosy i stąpania powoli oddalają się. Odprężenie. Wszyscy chowają broń i odchodzą od drzwi.*

WYGANOWSKI: Ha, ha, ha!... No, można pracować dalej. Niech ich kaczki zdepczą! Ładna pomyłka: fortepian na czwarte piętro...

KUNICKI: Warsztat niech zostanie w tamtym pokoju. I pracujcie na razie tylko przy składaniu. Odbijać będziemy później. *(Pozostają Kunicki, Dębski i Janowicz, reszta wychodzi na prawo).*

DĘBSKI: Zauważyłeś jak się zachował Pacanowski?

KUNICKI: To czysto fizjologiczny strach, który nie ma nic wspólnego z prawdziwym tchórzostwem. Pacanowski to dzielny chłop.

DĘBSKI: Nie mam do niego zaufania. Człowiek bez charakteru.

JANOWICZ: Nikogo nie można sądzić z pozorów. Twój sąd o Pacanowskim może być błędny, a nie ma większej winy, jak niesłusznie osądzić człowieka.

KUNICKI: A czy wiecie, że zebraliśmy się po to, żeby sądzić i to sądzić na śmierć?

JANOWICZ: Co! Helszera?

DĘBSKI: To niemożliwe!

JANOWICZ: O czym mówisz?

KUNICKI: Mówię o konieczności zatwierdzenia wyroku śmierci, jaką wydała zgierska organizacja na prowokatora Helszera.

KUNICKI: Oto dowody: raport dla „Ochrany", pisany ręką Helszera. *(Janowicz i Dębski oglądają papier).* Tak, już nas zaczyna zagarniać sudiejkinowska sieć prowokacji. Metoda prosta: dawać jak najwięcej pieniędzy, nagradzać zdradę, utrzymywać nieujawnionych szpiegów w organizacji. Dlatego im szersze kręgi zakreśla nasza robota, im głębiej sięgamy w masy, tym bardziej jesteśmy narażeni na zdradę. Dopiero dwa dni temu wykryto Helszera.

JANOWICZ: W jaki sposób?

KUNICKI: Dwóch członków zgierskiej organizacji — a jednym z nich był Jan Helszer, rodzony brat zdrajcy — aresztowano niedawno w drodze do Szczawina, dokąd jechali w celach organizacyjnych. Otóż o ich wyjeździe nie wiedział nikt prócz Franciszka Helszera. To nasunęło podejrzenia. Później wykradziono mu ten raport. Nie ma wątpliwości.

DĘBSKI: Więc Helszer symulował zamach na Sremskiego?

KUNICKI: Oczywiście.

JANOWICZ: Czy zgierska organizacja domaga się wyroku śmierci?

KUNICKI: Tak.

JANOWICZ: Jestem zdania, że jeśli zachodzi konieczność zabicia szpiega, wówczas projektodawca powinien sam wykonać wyrok.

KUNICKI: Każdy z nas wszystkie siły oddał sprawie. Nikt nie pragnie siebie oszczędzać. Miarą naszego postępowania musi być celowość. Trzeba się rozejrzeć w ludziach, zbadać okoliczności, warunki, a wówczas można będzie mówić o wykonawcy. Zgierska organizacja sama zajmie się wykonaniem wyroku.

JANOWICZ: Straszna to rzecz zabić człowieka...

DĘBSKI: Straszna, ale konieczna. Nie bądźmy sentymentalni. Musimy się bronić, musimy bronić partii!

JANOWICZ: W danym wypadku przychylam się do waszego zdania. Ale trzeba odróżniać akty samoobrony od terroru stosowanego jako zasada. Taktyka narodowolców sprowadza ruch socjalistyczny na bezdroża blankizmu. Od czasu jak zabrakło Waryńskiego, żaden z was nie zdaje sobie z tego jasno sprawy.

DĘBSKI: Porzućmy te teoretyczne dysputy. Sprawa jest jasna: mamy szpiegów w organizacji i musimy się ich pozbyć.

KUNICKI: Czy zatwierdzacie wyrok śmierci?

DĘBSKI: Tak.

JANOWICZ: Tak.

KUNICKI: Dobrze. Sprawa załatwiona. Techniką sam się zajmę. Teraz druga sprawa. Śledztwo w sprawie naszych aresztowanych towarzyszy prowadzą, jak wiecie, Jankulio i Siekierzyński. Mają oni w rękach zbyt wiele dowodów, które mogą przygwoździć nie tylko Waryńskiego, ale i całą organizację. Siekierzyński to stary wyga żandarmski, a Jankulio podprokurator karierowicz, łasy na awans. Obaj godni siebie, nie przebierają w środkach. Tortury przy śledztwie, fałszywe protokoły, fałszywe zeznania szpiegów — to ich arsenał. Otóż musimy ich zniszczyć razem ze wszystkimi materiałami śledztwa.

DĘBSKI: Ale jak to zrobić?

KUNICKI: Mam pewien plan. Kancelaria Jankulia, w której są przechowywane wszystkie protokoły, dowody rzeczowe itp. mieści się na samym rogu Długiej i Placu Krasińskich. Zbadaliśmy to dokładnie. Stożek właził nawet do piwnicy pod gmachem, podczas gdy ja ze Sławińskim, udając pijanych, zasłanialiśmy go od ulicy. Otóż tę kancelarię chcę wysadzić w powietrze!

JANOWICZ: Śmiały plan.

KUNICKI *(wyjmując kartkę papieru):* Patrzcie, to formuła chemiczna, sporządzona jeszcze przez Kibalczyca. Ten środek wybuchowy nazywa się panklastyt i posiada siłę większą od dynamitu. Funt tego proszku wysadzi w powietrze całe skrzydło Pałacu Krasińskich, a do wykonania wystarczą cztery naczynia.

KUNICKI: O tym już myślałem. Zrobimy to gdzieś za miastem. Początkowo przyszedł mi do głowy pomysł wysadzenia na próbę pomnika na Placu Zielonym, ale doszedłem do przekonana, że toby niepotrzebnie pobudziło czujność żandarmów.

JANOWICZ: Kiedy zrobimy próbę?

KUNICKI: W tych dniach.

DĘBSKI: To niebezpieczna historia.

KUNICKI: Cóż, najwyżej powieszą nas. Do tego zmierzamy. I nas czeka los Żelabowa, Perowskiej, Kibalczyca i tylu innych. Życie rewolucjonisty jest krótkie, dlatego też trzeba starać się jak najwięcej w nim zrobić. Rok, w najlepszym razie kilka lat, a potem szubienica, albo Sybir... To nasz los.

JANOWICZ *(z przejęciem i lękiem):* Więc nie wierzysz w zwycięstwo naszej sprawy?

KUNICKI *(z zadumą, powoli):* Nie potrzeba mi na to wiary, obce mi jest to słowo, trącące zabobonem religijnym. Ja wiem, że sprawa robotnicza jest dziś centralną sprawą świata i jako taka musi zwyciężyć. I wiem również dobrze, że nie dożyję dnia jej triumfu. Ale cóż to znaczy? Jesteśmy pionierami historii, idziemy w jej pierwszym szeregu, a nie tylko pierwsze, ale i dziesiąte szeregi w tej walce paść muszą..

JANOWICZ: I tak jasno patrzysz w tę pewną śmierć?

KUNICKI: Jeśli zginiemy, szubienice nasze będą słupami ognistymi ku drodze w przyszłość, dźwięk naszych kajdan będzie dzwonem buntu. I to nie będzie śmierć, ale życie pełniejsze, wspanialsze. Bądźmy dumni: nie każdemu jest dane tak żyć i umierać...

*(Siada przy stole, pisze, przykłada pieczęć. Wstaje, idzie do drzwi na prawo, woła):*

Towarzyszu Pacanowski!

PACANOWSKI *(wchodzi):* Słucham was.

KUNICKI: Wręczam wam wyrok śmierci na zdrajcę Franciszka Helszera.

PACANOWSKI: *(zdumiony i przerażony).* Co?

KUNICKI *(spokojnie):* Macie tu rewolwer i sztylet. Pieniądze na wyjazd weźmiecie od towarzysza Konrada. Daję wam także opium, które może się przydać: można je włożyć do papierosa. Wykonawcę wyroku wyznaczy zgierska organizacja.

PACANOWSKI: *(przyjmuje wszystko w milczeniu).*

K u r t y n a.

*STANISŁAW MURASZKO*

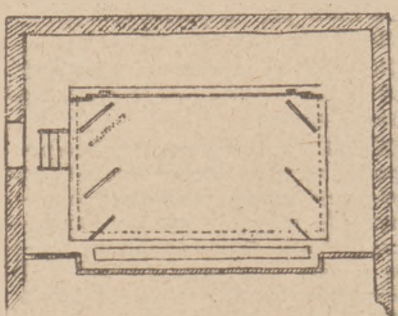
# Scena wzorowa

Podaliśmy, jak urządzić scenę prymitywną, dostosowaną do małej izby szkolnej lub mieszkalnej na wsi. Wiele teatrów amatorskich wiejskich urządza przedstawienia właśnie na takich scenach

Obecnie naszym zadaniem jest podanie urządzenia takiej sceny która by mogła służyć, chociażby w przybliżeniu wzorcem do urządzenia scen w teatrach amatorskich, w świetlicach wiejskich i przyfabrycznych.

**Wymiary sceny**

W przybliżeniu wymiary sceny muszą być następujące: szerokość od 4—6 m, głębokość do 4 m, wysokość



*Rys. 1.*

od 3—4 m (mowa tu naturalnie o rozmiarach właściwej sceny t. zn. od portalu do tylnej dekoracji, od prawych kulis do lewych, przestrzeń zaś za sceną może być rozmaita, zależnie od warunków — im będziemy mieli więcej miejsca za sceną tym jest lepiej).

Wyżej podane wymiary sceny są w zupełności wystarczające dla wystawiania sztuk wymagających masowego udziału statystów Należy tu nadmienić że przy wystawianiu sztuk w których występują sceny masowe, nie powinno być sceny wielkich rozmiarów. Współczesne teatry zawodowe wręcz odwrotnie przy wystawianiu scen masowych zmniejszają rozmiary sceny dawniej na scenę wypuszczano setki żołnierzy-statystów, a wrażenia tłumu jednak nie otrzymywano Cała sztuka polega na tym aby operując niewielką liczba statystów — otrzymać wrażenie ogromnego tłumu Sekret polega na tym gdy my w rzeczywistości podchodzimy do tłumu — to w polu naszego widzenia nie może być setek ludzi lecz kilku na których zwracamy specjalnie uwagę. Wobec tego gdy chcemy w sztuce wystawić np wiec w fabryce, wystarczy wysunąć głównych bohaterów — dyrektora przodowników pracy, kilku robotników, innych zaś aktorów należy ustawić tak aby tylko część ich była widoczna na scenie. Odnosimy wówczas wrażenie, że tylko część tłumu znajduje się na scenie Jednocześnie gdy zza kulis będzie słychać szmer głosów, krzyki, a nawet pojedyncze zdania, otrzymamy pełną iluzję tłumu

Scena nie powinna być również zbyt głęboka, gdyż to ujemnie wpływa na rozchodzenie się głosów aktorów. również ciężko jest oświetlić dalszy plan sceny. Wielka ilość bocznych kulis ujemnie wpływa na całość wrażenia.

Odwrotnie czym jest scena wyższa tym jest lepsza. wysoka scena daje możność podnoszenia dekoracji do góry lub kurtyny. łatwiej jest urządzić oświetlenie sceny itd Urządzać scenę trzeba tak, aby za kulisami były jedne lub dwoje drzwi wejściowych do innych izb, gdzie można urządzić garderoby dla aktorów i składnice na potrzebne rekwizyty.

**Podium sceny**

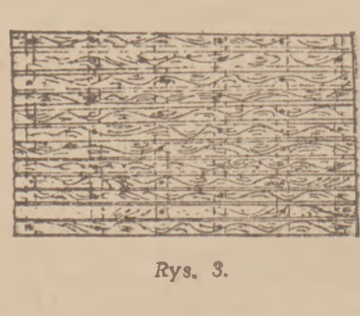
Nieodzownym warunkiem opisywanej sceny jest sporządzenie podium. Daje to możność publiczności



*Rys. 2.*

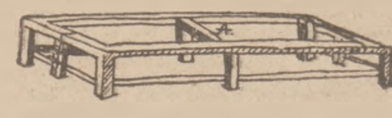
oglądania całego aktora i dekoracji. Podium można urządzić w ten sposób, że nie trzeba będzie wbijać gwoździ i śrub do podłogi. Są dwa sposoby urządzenia podium: 1) tańszy sposób — na odpowiednich kozłach, 2) droższy, — lecz praktyczniejszy przy scenie składanej — na specjalnych podstawkach-ramkach. .

Najpierw robimy koziołki (rys. 2) jak dla piłowania drzewa, wysokości jednego metra lub więcej, w zależności od warunków lokalowych. Kozły ustawiamy równolegle do głębokości sceny (rys. 3). Na kozłach układamy deski, które przykręcamy śrubkami w trzech miejscach w taki sposób, aby główki nie wystawały



*Rys. 3.*

nad poziom desek— powierzchnia sceny musi być gładka. Jeżeli podium jest dość wysokie, część desek

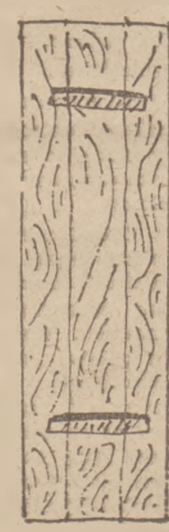


*Rys. 4.*

nie przykręcamy to pozwoli na szybkie wybieranie desek, a tym sposobem możemy osiągnąć ciekawe efekty, znikania aktorów, dekoracji i tworzenia różnych poziomów. W tym wypadku kozły trzeba również dopasować robiąc niektóre krótsze i różnej wysokości. Aby deski nie skrzypiały, zostawia się niewielkie szpary lub smaruje się brzegi suchym mydłem. Między deskami i koziołkami kładziemy kawałki sukna lub wojłoku, co również chroni od nieprzyjemnego skrzypu — zwłaszcza gdy na scenie odbywać się będą tańce.

**Sposób 2-gi**

Robimy ramy — szerokości 1,5 m, długości 3 m, jak na rys. 4, listwa.



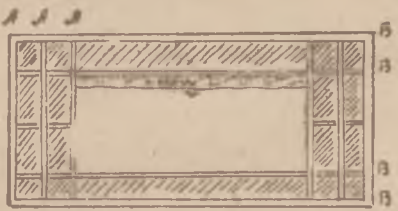
*Rys. 4a.*

Na wymienione ramy kładziemy dwa blaty zrobione z desek szerokości 1 metra długości 3 m. rys. 4a. Blaty kleimy, co chroni od skrzypów. Pod blatami przybijamy listwy, aby one nie usuwały się Można zastosować pośredni sposób t. zn. na kozłach układamy blaty. Jak praktyka pokazała 1-szy sposób jest najtańszy i najłatwiejszy i ten polecamy.

**Portal sceny** (przednia fasada sceny)

Portal można zrobić dwojakim sposobem — stały i rozbierany Stały portal jest znacznie łatwiejszy do

wykonania, patrz rys. 5. Stawiamy 6 pionowych listew (A) i umocowujemy je czterema poziomymi listwami (B). Dla umocowania tych listw



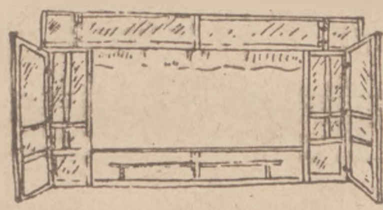

*Rys. 5.*

na podłodze i suficie przybijamy deseczki z wycięciami, rys. 6. Następnie zakreskowane miejsca obijamy dyktą, lub tekturą, dyktę malujemy albo obijamy materiałem (satyną, kretonem). Do dolnej poprzeczki B przymocowujemy wstęgę z materiału szerokości 20 cm (D).



*Rys. 6.*

Składany portal robimy według załączonego rysunku 7.



*Rys. 7.*

**Stanisław Muraszko**

# KRAKOWIAK

*(Dokończenie)*

Do jednej z najstarszych figur należy t

Po przetańczeniu „cwału" tańczący opierają ręce na biodrach stając na przeciw siebie. Na „raz" tancerz robi silny krok z tupnięciem występując prawą nogą naprzód, na „dwa" krzyżuje lewą nogę na prawej, pochylając przy tym tułów w stronę prawą. To pierwszy takt składający się z dwu kroków. W drugim takcie następuje na „raz" krok lewą nogą, a na „dwa" skrzyżowanie nogi prawej na lewej z wygięciem tułowia w lewo. W takcie trzecim klaszcze szerokim ruchem, ręką prawą o lewą uderzając z fantazją w takcie czwartym przytupuje w miejscu: „prawa", „lewa", „prawa".

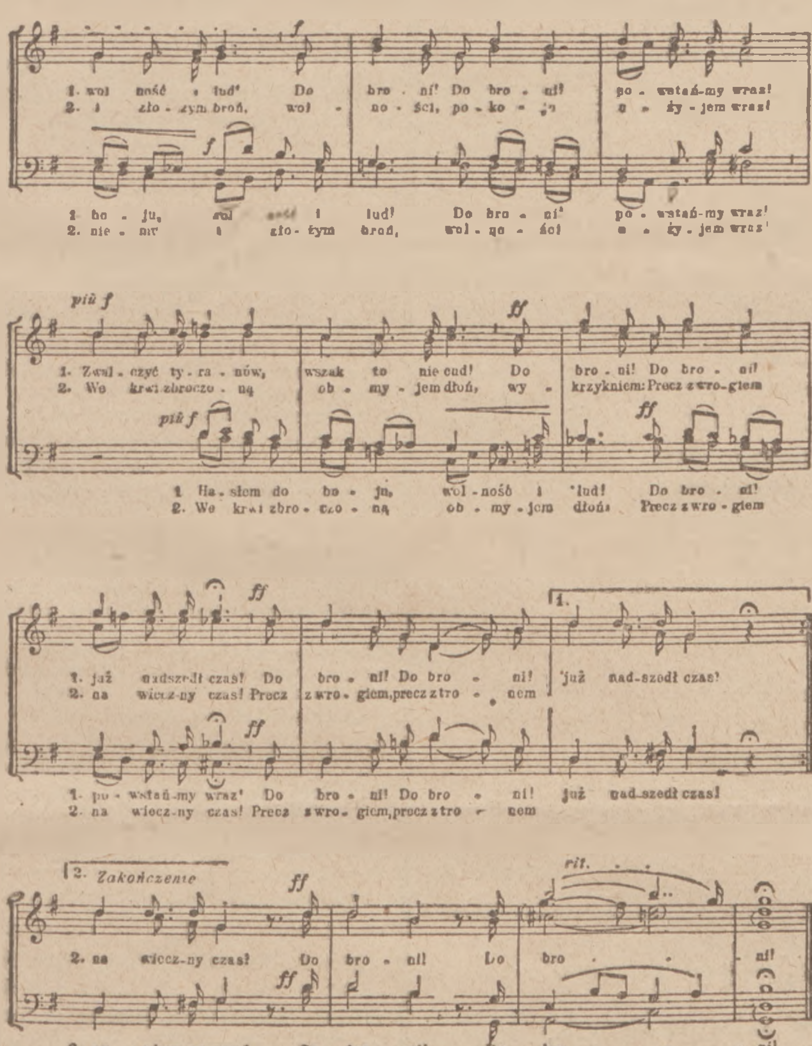
Podczas tego dziewczyna zaczyna prawą nogą posuwać się w tył, na „dwa" krzyżuje lewą na prawej, na trzy, podczas kiedy chłopiec klaszcze zatacza szeroki ruch prawą ręką, jakby niski ukłon, równocześnie obracając się w prawo za ręką. W czwartym takcie zatrzymuje się w miejscu.

W następnym takcie powtarzają tę figurę przeciwnie: chłopiec idzie w tył, dziewczyna zaś ku przodowi.

**Maria Roboszowa**
**wg. J. Mierzejewskiej**

## Do broni ludy, powstańmy wraz!

*Wielkopolska pieśń z r. 1848*
*na chór męski a capella — oprac. Feliks Nowowiejski*




Skład i druk Zakładów Graficznych «STYL» w Krakowie

### PIOSENKI MARYNARSKIE BOLESŁAWA LEWANDOWSKIEGO

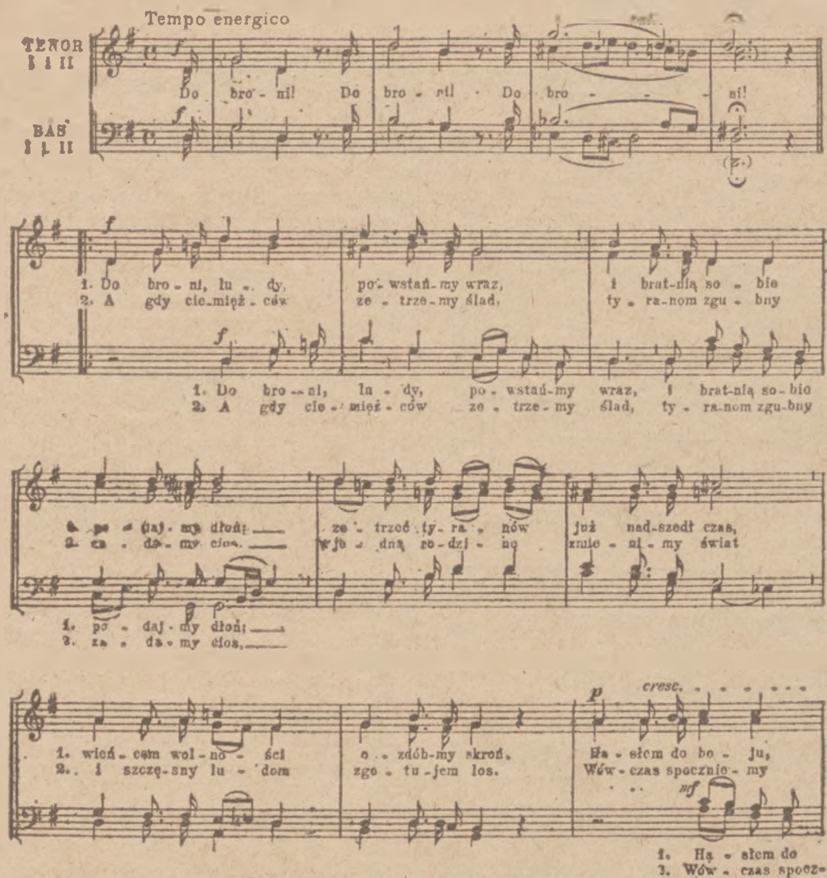
Zeszyt I na śpiew z fortepianem wydane przez Spółdzielnię Wydawniczą „Żeglarz" w Gdyni cieszą się dużym powodzeniem ze względu na swoją prostotę, szczerość, humor, melodyjność i poprawną harmonizację. Oto tytuły pieśni: Flaga na maszt (sygnałówka), Polka marynarska, Pieśń marynarzy Na morze, Pieśń wieczorna na pokładzie, Wesoła marynarska wiara, Przyrzeczenie (modlitwa marynarza), Mazurek marynaski, Płyń statku w dal, Śpiew fal gdyńskich i Hymn Gdyni.

Teksty jędrne i rytmiczne napisali: Janusz Stępowski, Jerzy Fleszar, Tadeusz Dębicki i Kornel Makuszyński.

Jest to doskonały materiał dla świetlic wojskowych, robotniczych i chłopskich, jak również na Święto Morza i Żołnierza Polskiego.

**Józef Swałoń**

**Cała młodzież w szeregach organizacji „SŁUŻBA POLSCE"**




*Do broni ludy, powstańmy wraz*
*i bratnią sobie podajmy dłoń;*
*zetrzeć tyranów już nadszedł czas,*
*wieńcem wolności ozdóbmy skroń.*

*Hasłem do boju, wolność i lud!*
*Do broni! do broni! powstańmy wraz!*
*Zwalczyć tyranów wszak to nie cud!*
*Do broni! do broni! już nadszedł czas!*
*Do broni! do broni! już nadszedł czas!*

*A gdy ciemiężców zetrzemy ślad,*
*w jedną rodzinę zmienimy świat*
*tyranom zgubny zadamy cios,*
*i szczęsny ludom zgotujem los.*

*Wówczas spoczniemy i złożym broń*
*wolności, pokoju użyjem wraz!*
*We krwi zbroczoną obmyjem dłoń.*
*wykrzykniem; precz z wrogiem na wieczny czas!*
*Precz z wrogiem, precz z tronem, już nadszedł czas!*

Zmogus

## W młodzieżowym wyścigu pracy — godnie wypełniamy obowiązek w organizacji „SŁUŻBA POLSCE"

## HUMOR i SATYRA




Rys. J. Jurjewicz

*Legenda i rzeczywistość*

---

WITOLD ZECHENTER

**ZMIANA NAZWY**

Gdy Niemcy wznieśli się na zbrodni szczyt
wśród wojny grzmiała ich Marschenlied.
A dziś — Europo! czy ci nie wstyd? —
u Niemców grzmi Marshallslied...

---

**POKÓJ**

Po całym mieście ludzie biegają,
ciągle pokoju sobie szukają —
chodzą od dwu lat, chodzą od roku,
każdy chce zdobyć dla siebie pokój.

Węszą po sztabie i po urzędzie,
pragną adresów, kręcą się wszędzie,
biegają ciągle w trudzie i znoju
i krzyczą wielkim głosem: Pokoju!
Jest nieprzyjemna — przyznam bez słowa —
u nas ta sprawa mieszkaniowa.

Po całym świecie ludzie biegają,
ciągle pokoju sobie szukają —
chodzą od dwu lat, chodzą od roku,
każdy chce zdobyć dla siebie pokój.

Węszą po sztabie i po urzędzie,
pragną pewności, kręcą się wszędzie,
biegają ciągle w trudzie i znoju
i krzyczą wielkim głosem: Pokoju!
Jest nieprzyjemna — przyznam bez słowa —
w świecie ta sprawa pokojowa...

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Ryszard Nowakowski — Działoszyce**: Wierszy umieścić nie możemy.

**M. Cz. Cholewa — Nowy Sącz**: Piosenki ukażą się. Na razie z braku miejsca spoczywają jeszcze w teczce. Niemniej prosimy o większy wybór tak pieśni, jak i gadek góralskich. Serdecznie pozdrawiamy.

*KRZYSZTOF SIEWICKI*

# Bój to będzie ostatni...

**(Montaż inscenizacyjny z tekstów pieśni robotniczych oraz fragmentów wierszy Władysława Broniewskiego, Antoniego Słonimskiego i Włodzimierza Majakowskiego).**

*Dekoracja przedstawia rozpoczętą budowę domu: rusztowanie, kawałek świeżo postawionej ściany, stosy cegieł, worki z cementem. Na pierwszym planie rozmawiają dwaj robotnicy, na dalszym, poza dekoracją, przemaszerowują w momentach zbiorowej deklamacji czy też śpiewu chóralnego — grupki robotników, niektóre (zależnie od treści deklamacji czy śpiewu) mogą nieść czerwone sztandary.*

ROBOTNIK PIERWSZY:

*(mówi w takt granej za sceną melodii pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem")*

W zieloność i kwiaty wiosenne ubrany
Zawitał dzień pierwszy majowy,
I naraz na obu półkulach światowych
Zahuczał ocean ludowy...

ŚPIEW:

*(na tę samą melodię, refren)*

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi,
Bo dzień ten przez lud jest obrany,
By poczuł, by poznał swą godność człowieczą,
By zerwał, by skruszył kajdany...

ROBOTNIK DRUGI:

*(mówi)*

My już kajdany zerwaliśmy. W Polsce swobodnie rozwija się idea demokracji ludowej, idea walki o socjalizm.. Lecz nie od dnia dzisiejszego zaczęło się u nas życie tych idei — demokracji i socjalizmu. Walki o wolność tak narodową jak i klasową nie nauczył nas nikt obcy. Toczyliśmy ją świadomie od przeszło stu lat, wyprzedzając jeszcze nieraz i wspomagając inne narody.

*(po chwili)*

Nawet gdy skończył się okres rozbiorów, gdy okupiona krwią i trudem bojowników o niepodległość powstała po pierwszej wojnie światowej niepodległa Polska — nie skończyła się nasza walka. Utworzony w r. 1918 w Lublinie pierwszy robotniczo-chłopski rząd Rzeczypospolitej, nie utrzymał się długo przy władzy. Karabiny policji rządu Chieno-Piasta czy potem policji sanacyjnej, kierowały nie jeden raz ogień w piersi walczącego o chleb i prawo ludu. Listopad 1923 i marzec 1936 — to dwie z wielu żałobnych dat. Działająca oficjalnie PPS i nielegalna KPP stoją nieugięcie pod rozwiniętymi sztandarami socjalizmu. Do akcji tej przyłączają się czasem postępowe odłamy ugrupowań chłopskich.

ROBOTNIK PIERWSZY:

Pamiętasz, jak wtedy powtarzaliśmy:

W pierś niech biją młotem -- nie pęknie
Zatnij usta, choć w ustach krew...
Jeszcze będzie jaśniej i piękniej,
będzie radość i będzie śpiew

ŚPIEW:

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew!
Nasz sztandar przynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew!

ROBOTNIK DRUGI:

W jednym szeregu z robotnikiem stał małorolny czy bezrolny chłop. I w jednym szeregu walczyli nie tylko o swoje społeczne prawa, lecz również i o wolność narodu, gdy w roku 1939 hitlerowski najeźdźca napadł na naszą ziemię, a sanacyjny rząd uciekł za granicę, zostawiając naród własnemu losowi. Walczyli żołnierze-robotnicy, walczyła

Wiejska biedota bezrolna,
Co śpi pod polną mogiłą,
Ci, co walczyli za wolność,
Której w ojczyźnie nie było.

ROBOTNIK PIERWSZY:

Poległych, pomordowanych przez Niemców w obozach i więzieniach, zamęczonych w nieludzkich warunkach pracy, wszystkich, którzy składają się na straszliwą w swej wymowie cyfrę siedmiu milionów — mścił żołnierz polski, konspiracyjny działacz i partyzant. Czy to na froncie zachodnim, czy też zawarłszy przyjaźń i braterstwo broni z bohaterską Armią Czerwoną — żołnierz polski brał odwet na odwiecznym swym wrogu. *(W międzyczasie, niezależnie od maszerujących od czasu do czasu na dalszym planie grupek robotników, zbliża się też kilku młodych chłopców. Rozmowa między dwoma robotnikami zamienia się w wygłaszanie przez obydwu mówców przemówień do zebranej grupy).*

ROBOTNIK DRUGI:

Dziś jesteśmy gospodarzami na własnej ziemi. Wypędziliśmy niemieckich faszystów, wypędziliśmy swoich obszarników i fabrykantów. Ziemia i warsztaty pracy należą dziś do ludu. A ziemię tę i te fabryki potrafimy kochać jak nikt inny.

ROBOTNIK PIERWSZY:

Porzucić
można
ziemię,
gdzie puchem
porastał człowiek
i tłuszczem,
ale,
na której
od głodu puchłem,
tej ziemi
już
nie opuszczę.

ROBOTNIK DRUGI:

Nie tylko nie opuścimy — lecz uczynimy ją bogatszą i piękniejszą.

Goimy,
odziewamy gołe piszczele,
mocniej
ciągniemy
rudę i węgiel.

ROBOTNIK Z GRUPY ZEBRANEJ WOKÓŁ:

A obok tego
jest bardzo
wiele
paskudztwa
bredni —
jest na potęgę.

ROBOTNIK DRUGI:

Tak. Macie rację towarzyszu. Pozostali jeszcze tu i ówdzie ci, którzy pragnęli by odwrócić bieg historii. Lecz ten bieg historii zmiecie właśnie ich, zmiotą ich nasze twarde ręce.

ROBOTNIK PIERWSZY:

Do nas należy ziemia ogromna,
nasze ją ręce ujmą, ażeby
na niej zbudować dom dla bezdomnych,
w domu tym radość dzielić jak chleby.

ROBOTNIK DRUGI:

Lecz zwycięstwo ludu na całym świecie nie zostało jeszcze całkowicie osiągnięte. Jeszcze w wielu krajach masy pracujące walczyć muszą o swoje prawo do prawdziwie ludzkiego życia. Utrwalając zdobycze demokracji ludowej u nas, wzmacniając front narodów miłujących pokój — najlepiej pomożemy tamtym walczącym. Tak ludy całego świata osiągną zwycięstwo.

ŚPIEW:

Wyklęty, powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaskami promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata!
Przed ciosem niechaj tyran drży.
Ruszymy z posad bryłę świata.
Dziś niczym — jutro wszystkim my!

*(Do robotników maszerujących na planie drugim dołączają swój śpiew robotnicy i chłopi z grupy na planie pierwszym)*

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród.

*(Refren powtarza się jeszcze raz).*

KONIEC

Opracował **Krzysztof Siewicki**

## Dziś Twoje Święto

(Na nutę: „Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę")

*Dziś twoje święto, ludu roboczy!*
*Dziś spracowane nie spoczną dłonie,*
*Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy*
*I żywym ogniem niech krew zapłonie.*

*Dzisiaj na obu świata półkulach*
*Motory maszyn niech sobie drzemią,*
*Niech będzie pusto w fabrycznych ulach*
*I tam w kopalniach pod matką ziemią!*

*Wiosna jak piękne dziecię się śmieje*
*Falami blasków i zieloności,*
*I w każdym sercu budzi nadzieję*
*Już niedalekiej lepszej przyszłości.*

*Tak niedalekiej! — Wystąp więc ludu!*
*Niech solidarność moc twą podwaja!*
*Wyjdź jakby jeden ze świątyń trudu*
*I wypełń sobą dzień pierwszy maja!*

*Niech ludzkość widzi na własne oczy*
*Niech świat od dzisiaj nie zapomina,*
*Że spracowany ten stan roboczy*
*To jedna wielka, zgodna rodzina.*

*Która znękana swym losem czarnym*
*Budzi się, zbiera siły powoli,*
*Nie chcąc być zawsze kozłem ofiarnym,*
*Żyć w ciężkich pętach gorzkiej niedoli.*

*Jedna rodzina, choć z ludów wielu,*
*Co idzie w przyszłość pewna zwycięstwa,*
*wiadoma swoich sił, środków, celu —*
*Z mieczem przekonań i ogniem męstwa!*

*Niech dzień dzisiejszy będzie święcony,*
*Niechaj on lepszą przyszłość zagaja!*
*Żyjcie! robocze ludu miliony*
*W dniu uroczystym pierwszego maja!*

*) Wiersz napisany przez jednego z proletariatczyków nazajutrz po ustanowieniu święta 1-Maja na Kongresie Paryskim w 1889 r.

## KRONIKA ŚWIETLICOWA

**SŁAWIK Jan (kop. Jadwiga) mistrzem szachowym Okręgu Zabrsko-Gliwickiego.**

W świetlicy CZZG przy Dyr. ZZPW odbyło się uroczyste zakończenie turnieju szachowego o indywidualne mistrzostwa Okręgu.

W turnieju który trwał od 13. I. do 14. II. 1948 r., udział wzięło 33 górników szachistów reprezentujących wszystkie zakłady podległe CZZG Zabrze. Pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza szachowego Okręgu Zabrsko-Gliwickiego na rok 1948, zdobył Sławik Jan, (kop. Jadwiga) — ZZPW), wicemistrza Madejski Józef (kop. Rokitnica — ZZPW) trzecie miejsce zajął Cwołek Izydor (kop. Z. Zachód — Gl. ZPW).

W prowadzonych równolegle rozgrywkach klasy B. od I-szej rundy na czoło wysunął się Minas Mikołaj (rębacz kop. Z. Wschód) przed Wróblikiem Ervkiem (kop. Z. Zachód) i Rduchem Maksymilianem (kop. Z. Zachód).

Zdobywcom pierwszych sześciu miejsc — wartościowe nagrody praktyczne — a wszystkim uczestnikom turnieju, piękne dyplomy pamiątkowe, wręczył przewodniczący Kom. Kult. Oświat. CZZG Zabrze ob. K. Zdechlik.

Na zakończenie rozgrywek zorganizowano turniej błyskawiczny, w którym udział wzięło 42 górników szachistów. Organizacja turnieju wzorowa. Zainteresowanie b. duże. Czołowi szachiści Okręgu Zabrsko-Gliwickiego zamierzają zorganizować na terenie m. Zabrza „Górniczy Klub Szachowy". **(Ster)**

### ŚWIETLICE CHEMIKÓW

Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego rozpoczął akcję organizowania nowych świetlic przy zakładach pracy. Ostatnio uruchomione świetlice na terenie fabryk: „Klawe", „Rygawar", „Perun" i „Spiess". Zorganizowano również dom kultury przy hucie „Chechy". Dyrekcja huty przeznaczyła na ten cel specjalny budynek.

### WZOROWA ŚWIETLICA SPÓŁDZIELCÓW

Praca świetlicy spółdzielców „Tatry" w Krakowie zasługuje na specjalne wyróżnienie. Na terenie tej świetlicy rozwija się w pełni akcja odczytowa, artystyczna i oświatowa.

W świetlicy uruchomiono specjalną gablotkę wycinków prasowych z dwunastu różnych działów. Komplety wycinków wymieniane są raz na tydzień i przechowywane w specjalnych teczkach. Nagromadzony w ten sposób materiał stanowi poważną pomoc w pracach samokształceniowych.

### ZESPOŁY ARTYSTYCZNE ZW. BUDOWLANYCH

W uroczystości zakończenia sezonu produkcyjnego zakładów ceramicznych województwa olsztyńskiego wzięły udział świetlicowe zespoły artystyczne z Bartaga Emilianowa i Parlic. Na szczególną uwagę zasługuje związkowy chór, zespół taneczny i teatralny z Bartaga. W skład tych zespołów wchodzą robotnice mazurki, które nie dawno jeszcze bardzo słabo mówiły po polsku.

### KURSY DLA ANALFABETÓW

Związek Zaw. Prac. Przem. Budowlanego przystąpił do intensywnej walki z analfabetyzmem wśród swoich członków. Związek uruchomił już jeden kurs w świetlicy warszawskiej dla 40 zgłoszonych członków. W najbliższym czasie zorganizowane zostaną w świetlicach warszawskich Związku dwa dalsze kursy analfabetów.

# Bibliografia do tematu „Ziemie Odzyskane"

*Dokończenie działu III*

**C. MATERIAŁY SPECJALNE DLA ŚWIETLIC**


**Literatura do planowego czytania**

1. **Morcinek G.:** Serce za tamą (nowele). Katowice 1947. AWiR. 320 zł.
2. **Kossak-Szczucka:** Nieznany kraj (opowiadania).
3. **Gołba K.:** Lompa (utwór sceniczny). Katowice — Wrocław 1947. Inst. Śl.
4. **Bunsch K.:** Dzikowy skarb. 2 tomy. Gebethner—Wolff. Kraków.

**Literatura do samokształcenia**

1. **Śląsk, ziemia i ludzie.** (Praca zbiorowa). Katowice 1947. Inst. Śląski. 3 mapy. 60 ilustr., str. 284.
2. **Piwarski K.:** Zarys dziejów Śląska. Kraków 1946. Z. Z., str. 40.
3. **Tobiasz M.:** Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku (1763—1914). Katowice 1945, str. 135.
4. **Bednorz Zb.:** Śląsk wierny Ojczyźnie. Poznań 1946. Wyd. Zach., str. 78.
5. **Targ Al.:** Śląsk w okresie okupacji. Poznań 1946. Wyd. Zach.
6. **Krygowski B., Zajchowska:** Ziemia Lubuska. Opis geogr.-gospod. Poznań 1946. Inst. Zach., 5 map, 4 tabl., str. 287.

**Literatura do artystycznych form pracy**

1. **Lompa:** Utwór sceniczny Gołby K. Inst. Śląski. Katowice 1947, str. 196.
2. **Sykulski J.:** Kunegunda, ks. zamku Kynas k. Jeleniej Góry. Utw. scen. 3 akt., str. 56. Jelenia Góra. Księg. Z. N. P
3. **Wesele Śląskie,** opr. Ligoń St. Wyd. przedw.
4. **Chleb na dłoni,** inscen. noweli Morcinka G. opr. Kowalczykówna. Mies. „Praca Oświatowa" nr 1, 1945.
5. **Inscenizacje, recytacje, opowiadania, artykuły.** „Świetlica", Kraków. Nr. 10, 1946.
6. **Wiersze, pieśni, artykuły.** „Świetlica", Kraków, nr. 4, 1945.
7. **Wiersze, taniec „Trojok".** „Świetlica", Kraków, nr. 3, 1946.
8. **Materiały na wieczornicę poświęcone Ziemiom Odzyskanym.** „Praca Oświatowa", Nr. 2, 1947.
9. **Wiechowicz S.:** 5 pieśni ludowych ze Śląska (3 gł. żeńskie lub dziecięce). Kraków 1946. Pol. Wyd. Muz., str. 15.
10. **Wiechowicz S.:** 5 pieśni ludowych ze Śląska (chór miesz. 3 gł.). Kraków 1946. P. W. M.

**Do tematu: „Morze i flota polska"**

1. **Wyrok morza,** obraz scenicz. w 1 odsłonie, „Świetlica", dwutyg., Kraków, Nr. 11, 1947.
2. **Inscenizacje i artykuły.** „Świetlica", dwutyg., Kraków, Nr. 3, 1945.


mgr T. KUCHARSKA
wiz. Kur. Szkoln. Okr. Krak.

### TURNIEJ SZACHOWY

W świetlicy pracowników dyrekcji zarządu przemysłu węglowego w Zabrzu, rozpoczął się turniej szachowy o tytuł górniczego mistrza okręgu zabrsko-gliwickiego. W rozgrywkach bierze udział 27 zawodników reprezentujących świetlice 8 kopalń oraz świetlicę dyrekcji. Spotkania odbywają się w dwóch grupach: klasie A (15 zawodników) i klasie B 12 zawodników).

Komisja kulturalno-oświatowa Zw. Zaw. Górników, przeznaczyła dla zwycięzców wartościowe nagrody. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymają dyplomy pamiątkowe.

### NOWE ŚWIETLICE

W Koszalinie, na terenie P.Z.P.L. otwarta została świetlica związkowa. Uroczystość otwarcia połączono z gwiazdką dla dzieci pracowników. Przy nowootwartej świetlicy organizuje się orkiestrę.

*

Staraniem rzeszowskiego zarządu okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Drzewnego i Prac. Leśnych, zorganizowano w Lubaczowie nową placówkę kulturalno-oświatową. W świetlicy działa już zespół teatralny i orkiestra. Ponadto nowe świetlice Związku powstały przy DLP w Tarnowie, przy Zakładach Przemysłowych „Rudy" w Tarnowie oraz przy Zakładach Przemysłowych w Gorlicach.

### ZESPOŁY TEATRALNE GÓRNIKÓW

Wszystkie świetlice oddziału Zw. Zaw. Górników — Rybnik przejawiają ożywioną działalność na odcinku amatorskich zespołów teatralnych.

I tak zespół kop. „Rydultowy" wystawił ostatnio sztukę „Górnicy", zespół kop. „Ema" — widowisko regionalne „Jagusia płacze — śmieje się Jaś", kop. „Rymer" — sztuki „Dymitr i Maria", „Klub kawalerów" i „Karpaccy górale", kop. „Ignacy" — sztukę „O górniku Harendzie".

### KURSY REPOLONIZACYJNE

W świetlicach siedmiu hut i fabryk na terenie górno i dolno-śląskim Zw. Zaw. Metalowców przystąpił do organizowania kursów repolonizacyjnych dla robotników-autochtonów. Kursy te obejmą ponad 400 pracowników.

### STOCZNIOWCY WYSTAWIAJĄ „STARY DWOREK"

Zespół teatralny pracowników Stoczni Rybackiej w Ustce wystawił sztukę Ważyka „Stary Dworek". Sztuka cieszy się olbrzymim powodzeniem wśród robotników stoczniowych. Zespół zgłosił opracowany utwór sceniczny Ważyka do Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Teatralnych ze świetlic związkowych.

### WSPÓŁPRACA LITERATÓW ZE ŚWIETLICAMI

Członkowie łódzkiego oddziału Zw. Zaw. Literatów zorganizowali ostatnio kilkanaście wieczorów literackich w świetlicach zakładów pracy i w domach kultury. W wieczorach tych wzięły udział m. in. Zofia Nałkowska i Pola Gojawiczyńska.

*

Oddział Zw. Zaw. Literatów w Jeleniej Górze prowadzi na terenie wałbrzyskich kopalni ożywioną akcję odczytową. Dotychczas prelekcje wygłosili: Jan Nepomucen Miller, Edward Kozikowski i Wacław Mrozowski. Odczyty wywołały wielkie zainteresowanie wśród górników.

*

W świetlicy związkowej P. Z. P. Rolnego w Maszewie koło Lęborka — odbył się wieczór świetlicowy pod hasłem „Z żywym słowem i piosenką do warsztatów pracy". Imprezę zorganizował klub literacki Sopotu i klub artystów Wybrzeża.

### WYSTAWA TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ

Zw. Zaw. Samorządowców przystąpił do zorganizowania wystawy samorodnej twórczości plastycznej pracowników zrzeszonych w Związku. — Członkowie świetlicowych sekcyi miłośników sztuk pięknych nadesłali już na wystawę ponad 100 prac z dziedziny malarstwa, rysunku, grafiki i rzeźby.

### WYSTĘPY CHÓRU METALOWCÓW

W hucie „Stalowa Wola" odbył się występ 80-osobowego chóru miejscowej świetlicy. Chór wykonał program, na który złożyły się pieśni ludowe. Występ był poprzedzony prelekcją, zaznajamiającą słuchaczy z historią muzyki ludowej i jej wpływem na kompozytorów polskich.

### TEATR DLA DZIECI ZZK W RADOMIU

Kierownictwo świetlicy koła ZZK w Radomiu uruchomiło teatr dla dzieci pracowników. Ambicją teatru jest danie dzieciom przedszkoli, szkół powszechnych i pierwszych klas gimnazjalnych godziwej rozrywki pod postacią przedstawień, na które złożą się inscenizacje bajek, baśni i opowiadań.

### ŚWIETLICA PZPB NR. 2

Świetlica PZPB Nr. 2 w Łodzi stanowi wzorowy ośrodek życia kulturalno-oświatowego całej załogi zakładów. Dzienna frekwencja w tej świetlicy dochodzi do 800 robotników.

Szczególnym powodzeniem cieszy się biblioteka. Zarząd świetlicy czyni usilne starania o uzyskanie nowego lokalu, gdyż dotychczasowy nie może pomieścić wszystkich amatorów życia świetlicowego.

### ZESPÓŁ ŚWIETLICOWY PZPL WYSTAWIA „MOST"

Zespół świetlicowy PZPL w Krośnie wystawił ostatnio sztukę Szaniawskiego „Most". Zespół ten dał dla młodzieży szkolnej szereg przedstawień, połączonych z konkursem na najlepsze wypracowanie i rysunek o granej sztuce. Spośród kilkuset prac konkursowych nagrodzono dziesięć.

### „KRAKOWIACY I GÓRALE" DLA GÓRNIKÓW W ZABRZU

Chcąc umożliwić górnikom kopalń zabrskich obejrzenie po znacznie zniżonych cenach pięknego regionalnego widowiska W. Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale", Kom. Kult.-Ośw. przy CZZG Zabrze zorganizowała w sali hutników przedstawienie zamknięte dla górników i ich rodzin. Zachwyceni barwnością widowiska, olśnieni wspaniałymi dekoracjami, rozentuzjazmowani doskonałą grą aktorów, górnicy zabrscy nagradzali artystów długo niemilknącymi oklaskami.

(Ster)

**Sprostowanie.** Nazwisko poetki mylnie wydrukowane w ostatnim numerze brzmi: Ewa Szelburg-Zarembina. Wiersz pt. „Mister Twister", zainscenizowała Michalina Pilecka.

## ŚWIETLICE ZWIĄZKU ZAW. GÓRNIKÓW

W roku 1946 i 1947 Zw. Zaw. Górników położył główny nacisk w pracy kulturalno oświatowej na rozwój świetlic. Świadczy o tym następujące zestawienie: w sierpniu 1945 r. czynnych było na terenie Związku 70 świetlic, w listopadzie 1947 — 205.

## KONKURS MANDOLINOWY

W konkursie świetlicowych zespołów mandolinowych pierwsze miejsce zdobyła orkiestra huty „Baildon", uzyskując 39 punktów na 40 możliwych. Następne miejsce zajęły zespoły: kop. „Janów" — 37 punktów i pracowników tramwajowych z Szopienic — 36 pkt.

W konkursie brało udział 12 zespołów. Zwycięska orkiestra otrzymała jako nagrodę piękne, metalowe szachy, wykonane przez świetlicową sekcję zdobniczą huty „Pokój".

## WIEC MŁODZIEŻY GÓRNICZEJ NA KOPALNI ZABRZE ZACHÓD

Pod przewodnictwem tow. A. Hanusza, odbył się w świetlicy CZZG przy kopalni Zabrze Zachód wiec młodzieży górniczej, na którym przemawiali: przedstawiciel Wydziału młodzieżowego, Głównego Zarządu CZZG tow. Zok, delegat Woj. Kom. ZWM tow. Brik, del. M. K. PPR tow. Krause, del. Pow. Kom. ZWM. tow. Dzięgielewski oraz ref. Młodz. CZZG Oddział Zabrze tow. Grzyb. Mówcy podkreślali konieczność wstępowania młodych górników w szeregi Sekcyj Młodzieżowych CZZG, potrzebę jak najżywszego udziału młodzieży górniczej w pracach organizacji młodzieżowych. Podsumowano osiągnięcia dotychczasowe, omówiono niedociągnięcia i braki organizacyjne, naszkicowano plan pracy na najbliższą przyszłość. We wszystkich przemówieniach przebijała serdeczna troska o młodzież — awangardę Polski Ludowej.

W części artystycznej, którą dyrygował instr. Kult.-Oświat. CZZG ob. J. Stoecker, poza zespołami górniczymi (orkiestra salonowa kop. Z. Zachód. koncertmistrz Wunderlich, piosenkarz J. Mason udział wzięły: chór męski Elektrowni Zabrze i grupa akrobatyczno-komiczna Zw. Zaw. Chemików.

Licznie zebrana młodzież górnicza, szczególnie serdecznie przyjęła produkcje chóru męskiego Elektrowni, który pod kier. ob. Ogiewy odśpiewał M. Stoińskiego — Pieśń Polskich Górników i F Rylinga — „Hej na tym to polu".

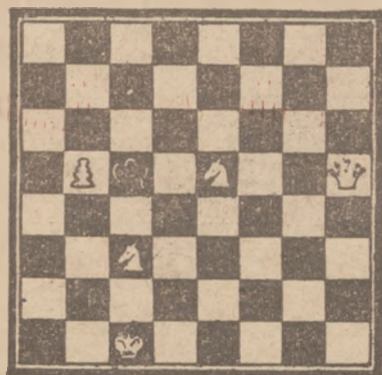
Bardzo miłym urozmaicen em programu były też pomysłowe arcywesołe występy akrobatów-komików Zw. Zaw. Chemików.

Na marginesie części artystycznej wiecu warto zaznaczyć iż zapoczątkowana przez Komisję Kult. Oświat. CZZG Zabrze wymiana zespołów świetlicowych pomiędzy poszczególnymi Związkami, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia życia świetlicowego Zw. Zawodowych a przede wszystkim do podniesienia poziomu artystycznego imprez kult.-oświatowych na terenie naszego miasta.

(Ster)

## Kącik szachowy

ZADANIE NR 8



Czarne: Kc5, pion e6 (2).

Białe: Kc1, Hh5, Sc3, pion b5 (5) matują w trzech posunięciach.

**Rozwiązanie zadania Nr 7.** — 1. Wg7, Wd1. 2. Wg8+, G×W. Gg7 mat. Jeśli wieża czarna po pierwszym posunięciu znajdzie się na jakimkolwiek polu linii g to 2. W×W itd.

### MISTRZOSTWA POLSKI W KRAKOWIE

W czasie od 4 do 25 kwietnia odbędą się po raz pierwszy w Krakowie indywidualne mistrzostwa szachowe Polski.

Organizuje je Okręgowy Związek Szachowy wraz z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a protektorat objęły czołowe osobistości Krakowa. Wśród naszych najlepszych 22 zobaczymy mistrzów Platera (Warszawa), Gadalińskiego i Grynfelda (Łódź) oraz Błaszczaka (Wrocław), którym przeciwstawią się Krakowianie: Śliwa — mistrz Polski, Tarnowski, Bocheński i dr Ariamowski (Bochnia).

## Rozrywki umysłowe




### UKŁADANKA

Poszczególne części układanki ułożyć w ten sposób, by mieściły się w tych samych ramach a litery czytane kolejno w rzędach poziomych utworzyły zdanie.

## Kącik sportowy

### HARTOWANIE CIAŁA

Słyszymy często o takich „śmiałkach", którzy w zimie podczas mrozu korzystają z kąpieli na świeżym powietrzu — i nic... A znamy także takich, na których padnie parę kropli zimnej wody i jeśli nawet nie zaziębią się poważnie, to katar mają zapewniony na parę dni. Oczywiście wszyscy stanęlibyśmy po stronie tych śmiałych, gdyby nie „gęsia skórka", która 99 śmiertelnym na 100 powstaje na myśl, że trzebaby skoczyć do wody, gdy jest ona taka zimna, pokryta powłoką lodową i że... może spowodować zaziębienie. Kataru nikt nie lubi, przeziębienia też, a jednak i jedno i drugie mamy stale na porządku dziennym.

A sprawa jest taka prosta, jak zresztą każda rzecz w życiu. Należy zacząć się hartować, a kąpiel w zimie będzie przyjemnością i wyjdzie na zdrowie.

Od czego zacząć?

Gdyby niemowlęta umiały czytać i postępowały według tego co będzie podane poniżej, z pewnością by się do tego stosowały. Skoro jednak tak nie jest, uwagi poniższe powinni w stosunku do dzieci stosować starsi. Ci w wielu wypadkach przeczuleni o zdrowie dziecka kąpią je tylko w ciepłej wodzie. (wyjątek biedni, gdy nie mają węgla, by podgrzać wodę). Oczywiście mycie się w ciepłej wodzie i kąpiel przynajmniej raz w tygodniu z dokładnym wymyciem się mydłem jest nieodzowną koniecznością, ale po każdym takim myciu powinno nastąpić spłukanie, jeśli nie całego ciała, to przynajmniej częściowo zimną wodą. Początkowo, zamiast polewania można delikatnie nacierać się moczonym ręcznikiem w zimnej wodzie, nawet po wykręceniu go. Następnie już coraz swobodniej, zależnie od przyzwyczajenia i przełamania tzw. wstrętu do zimnej wody. Gdy od młodości przyzwyczaimy dziecko do podobnego postępowania, a następnie do kąpieli, na razie w wannie, w zimnej wodzie, następnie na wolnym powietrzu w mniej ciepłe dni w stawie czy rzece, przeskok do kąpieli w zimie po takim codziennym „treningu" nie będzie wywoływał przerażenia, ani „gęsiej skórki". Oczywiście kąpiel taka nie jest zalecana dla organizmów specjalnie wrażliwych np. na serce, nawet może być szkodliwa, ale wady serca, o ile nie są wrodzone, czy dziedziczne nabywa się dopiero z wiekiem, a przyzwyczajanie się do kąpieli w chłodnej wodzie od młodości, kto wie czy nie wpływa na wyzbycie się dolegliwości sercowych. U osób starszych oczywiście nie będzie można myśleć o takich kąpielach, ale nacieranie się zimną wodą, lekkie polewanie, może być stosowane nawet bez rozpoczynania hartowania się od lat młodych. Dobre jego skutki to brak katarów i przeziębień. A to jednak coś w życiu znaczy.

A.T.

***Prenumerata kwartalna dwutygodnika „Świetlica" wynosi 90 zł.***

***Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Rakowiecka 4.***

Wydawnictwo „Poradnika Pracownika Społecznego". — Redaguje Zespół. — Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Rakowiecka 4.
Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. M—32992